

DOROTA WEREDA (Białystok)

## POCHODZENIE I WYKSZTAŁCENIE DUCHOWIEŃSTWA UNICKIEJ DIECEZJI BRZESKIEJ W XVIII WIEKU

Cerkiew unicka w Rzeczypospolitej przed rozbiorami liczyła 8 diecezji. W XVIII stuleciu diecezja włodzimierska składała się z dwóch odrębnych części, a mianowicie z diecezji włodzimierskiej, obejmującej swym obszarem powiat włodzimierski i zachodnie skrawki łuckiego, i z diecezji brzeskiej, w skład której wchodził powiat brzeski i województwo podlaskie, z wyjątkiem części północnej. Katedry znajdowały się we Włodzimierzu (Zaśnięcia NMP) i w Brześciu (św. Mikołaja)<sup>1</sup>.

Na terytorium diecezji brzeskiej w XVIII wieku funkcjonowało 306 ośrodków parafialnych rozmieszczonych w 10 dekanatach. Dostępne materiały źródłowe odnotowują 687 duchownych pełniących posługę duszpasterską w tych parafiach na przestrzeni XVIII stulecia.

Organizacja duszpasterstwa w Cerkwi unickiej zachowała aż do połowy XVIII wieku wiele cech Kościoła wschodniego, prostszych i odmiennych od struktur parafii łacińskich. Tradycja Kościoła wschodniego przyznawała równe prawa wszystkim kapłanom pracującym przy cerkwi parafialnej. W Kościele łacińskim posiadał je tylko jeden duchowny – proboszcz. Każdy kapłan w parafii unickiej, nawet jeśli było ich kilku czy kilkunastu przy jednej parafii, na równi z innymi pełnił funkcje liturgiczne, udzielał sakramentów i innych posług duchownych, korzystał z uposażenia oraz dochodów cerkwi. Duchowni w przeważającej większości przypadków pozostawali na jednej parafii przez całe życie. Na określenie duchownego w Cerkwi unickiej stosowane były w dokumentach pochodzących

---

<sup>1</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. 2, Kraków 1968, s. 863; W. Kołbuk, *Kościoty wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 32–33.

z XVIII wieku terminy: „paroch”, rzadziej „prezbiter”, „pleban”, „swiaszczennik”. Określenia te zostały zatwierdzone przez synod obradujący w Zamościu w 1720 roku. Decyzje powzięte na synodzie zamojskim, zainspirowane ustawodawstwem trydenckim, zaważyły na całokształcie funkcjonowania Cerkwi unickiej<sup>2</sup>.

Obsada urzędu parocha dokonywana była zasadniczo przez wyświęcenie kapłana, posiadającego dokument prezenty do konkretnej parafii. Kandydat na duchownego musiał być człowiekiem wolnym od wszelkich zobowiązań, w tym również od zobowiązań wobec państwa. Stąd też abp J. Smogorzewski w propozycjach na synod brzeski (1765 r.) postulował, aby nie powierzać nikomu parafii, dopóki nie wykaże się dokumentem potwierdzającym zapłatę podatku do skarbu Rzeczypospolitej i na rzecz dziedzica<sup>3</sup>. Wprowadzenia na urząd proboszcza dokonywał dziekan dekanatu, na terenie którego znajdowała się parafia duchownego. W dniu objęcia parafii przez nowego proboszcza składana była przysięga wierności. Brak jest wzmianek dotyczących wypadków nieprawego dojścia do urzędu proboszcza wśród duchowieństwa diecezji brzeskiej.

Bardzo często przy parafiach fundowanych z przeznaczeniem dla jednego kapłana przy tej samej cerkwi pozostawał syn, zięć bądź inni krewni. Było to konsekwencją stosunków panujących w Cerkwi unickiej, w której kapłaństwo stanowiło profesję rodzinną. Uposażenie cerkwi traktowane było często jak dziedzictwo, do którego tytułem były święcenia kapłańskie. Z reguły po śmierci ojca-kapłana albo za jego życia, gdy był w podeszłym wieku, prezbiterem tej samej cerkwi pozostawał jego syn<sup>4</sup>. Powtarzanie się tych samych nazwisk wśród duchownych unickiej diecezji brzeskiej potwierdzałoby decydujący wpływ więzi rodzinnych przy doborze obsady cerkwi parafialnych w XVIII wieku. Jak odnotował wizytator, w roku 1725 w Oziatach (dekanat poleski) na jednej fundacji pozostawali Zdanowiczowie Teodor i Mikołaj, ojciec z synem. W Hodyszewie (dekanat bielski) w jednej parafii obowiązki duchownych wypełniali Antoni Bańkowski i jego syn Adam<sup>5</sup>. W Horodcach (dekanat kamieniecki) przy cerkwi parafialnej pozostawało dwóch duchownych o identycznym nazwisku i imieniu Szczytososłocki Stefan. Byli

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 951.

<sup>3</sup> S. Nabywaniec, *Unicka archidiecezja kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762–1778*, Rzeszów 1998, s. 355.

<sup>4</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 952.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, *Chełmski Konsystorz Greko-Katolicki (APL CHKGK)*, sygn. 780, s. 391.

to bracia stryjeczni<sup>6</sup>. Łatwość przejmowania posady prowadziła do sytuacji, w których duchowni pełnili obowiązki bez wymaganych powinności. W parafii Kijowiec (dekanat bialski) po śmierci Mikołaja Zielińskiego jego miejsce zajął syn Józef, chociaż nie posiadał ani prebendy, ani inwestytury<sup>7</sup>. W Zubaczach (dekanat kamieniecki) na jednej parafii funkcje plebanów pełnili Michał Połczewski, będący jednocześnie dziekanem, i jego zięć Paweł Kowalski<sup>8</sup>.

Na temat pochodzenia duchowieństwa unickiej diecezji brzeskiej w XVIII wieku dokumenty przekazują bardzo skromne wzmianki. Uniezwalniają one opracowanie zestawień statystycznych, ale pozwalają wysunąć hipotezy. Źródła odnotowały największą liczbę duchownych pochodzących z rodzin: Charłampowiczów (19), Budziłowiczów (13), Szumowskich (11), Teodorowiczów (11), Aleksandrowiczów (10), Grudzińskich (10), Pawłowiczów (10), Pirockich (10) i Zielińskich (10). Dokumenty archiwalne przekazują informacje o 9 duchownych z rodzin: Markiewiczów, Paszkiewiczów, Snitków. 7 duchownych pochodziło z rodzin: Duchnowskich, Mańkowskich, Mazanowskich, Wysiekierskich, natomiast po 6 Hrehorowiczów, Kozakiewiczów, Odelskich, Sosnowskich, Szymańskich. Trudno stwierdzić, czy byli to ojcowie i synowie lub bracia, ale na pewno w dużej mierze świadczą to o powiązaniach rodzinnych wśród unickiego duchowieństwa. Do rodziny duchownego można było wejść poprzez małżeństwo z jego córką. Zmiana nazwiska jeszcze bardziej komplikuje ustalenie powiązań rodzinnych i sprawia, że powyższe zestawienie nazwisk nie w pełni odzwierciedla ich zasięg.

Warto zauważyć, że przedstawiciele najliczniej reprezentowanych rodzin w szeregach duchowieństwa parafialnego zajmowali urzędy w strukturach dekanalnych. Wśród dziekanów znajdowali się przedstawiciele rodzin Duchnowskich, Grudzińskich, Pawłowiczów, Zielińskich. Po upadku państwa polskiego i reorganizacji sieci diecezjalnej, Mikołaj Duchnowski (dziekan drohiczyński i proboszcz parafii Czarna) został biskupem diecezji supraskiej<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 505.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 288.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 142–143.

<sup>9</sup> *Monumenta Ucrainae Historica* (MUH), wyd. A. Szeptyckij, t. 7, s. 250–251; A. Ignatowicz, *Greckokatolicka diecezja suprańska (1796–1807)*, „Wiadomości Kościelne”, 2 (4) (1976), z. 4, s. 108.

Tabela 1. Pochodzenie społeczne duchowieństwa diecezji brzeskiej w XVIII wieku

| Lp.   | Pochodzenie   | Liczba | %     |
|-------|---------------|--------|-------|
| 1.    | szlacheckie   | 24     | 3,49  |
| 2.    | duchowne      | 660    | 96,07 |
| 3.    | mieszczańskie | 1      | 0,15  |
| 4.    | chłopskie     | 2      | 0,29  |
| Razem |               | 687    | 100   |

Analiza pochodzenia (tabela 1) pozwala stwierdzić, że stosunkowo niewielki odsetek stanowili duchowni pochodzenia szlacheckiego. Z pewnością było to spowodowane faktem, że wśród wiernych Cerkwi unickiej było coraz mniej szlachty, a w drugiej połowie XVIII wieku prawdopodobnie nie było w ogóle<sup>10</sup>. Opuszczenie Cerkwi unickiej przez szlachtę stało się przyczyną często powtarzanego powiedzenia: „Ruska wiara, chłopska wiara”<sup>11</sup>.

Istnieją wzmianki pozwalające przypuszczać, że wśród duchowieństwa diecezji brzeskiej znajdowali się przedstawiciele stanu szlacheckiego. W 1741 r. o Leonie Snitce, duchownym z parafii Rudno, napisano, że był „szlachetnie urodzony”<sup>12</sup>. Należy wnioskować z tej wzmianki, że pozostali duchowni o tym nazwisku również byli szlachcicami. Podobnie, informacja o pochodzeniu Mikołaja Duchnowskiego potwierdza, że był z rodziny szlacheckiej<sup>13</sup>, a więc należy wnioskować, że cała rodzina Duchnowskich i wszyscy pochodzący z niej duchowni pochodzili ze szlachty. Proboszczem w Kodniu (dekanat włodawski) w latach 1766–1790 był pochodzący ze stanu szlacheckiego Joachim Jankowski, syn skarbnika chełmskiego Jana Jankowskiego<sup>14</sup>. Treść dokumentu z 1759 r., na podstawie którego parafię Jabłoń objął Elias Mazanowski, pozwala stwierdzić, że pochodził ze stanu szlacheckiego<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 34.

<sup>11</sup> E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, uważane głównie ze względu na przyczyny jego upadku*, Poznań 1906, s. 269.

<sup>12</sup> *Akty wydawajemyje Wilenskoju Archieograficzskoju Kommissijeju dla razbora driewnich aktow w Wilnie*, t. 3. *Akty brestskago grodzkago suda*, Wilno 1870, s. 99.

<sup>13</sup> MUH, t. 7, s. 250–251.

<sup>14</sup> *Chołmsko-Warszawskij jeparchialnyj Wiestnik (CHWEW)*, t. 15, Warszawa 1891, s. 238.

<sup>15</sup> Centralnyj Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy w m. Lwowi (CDIA), Fond 765 Koleczka A. O. Petruszewicza, opis 1, sygn. 47, s. 7.

Szacunek procentowy (3,49%) został oparty na hipotezie, że wszyscy duchowni noszący te same nazwiska, co wzmiankowani przynajmniej jeden raz jako szlachcice, również pochodzili ze stanu szlacheckiego. Podobną metodę przyjęto także w obliczeniach dla duchownych pochodzenia mieszczańskiego i chłopskiego.

Wzmianka o proboszczu parafii Swory (dekanat bialski) w 1793 r. może sugerować, że pochodził on z rodziny mieszczańskiej, ponieważ był synem cieśli i stolarza z Galicji. Natomiast duchowni cerkwi w Sycynie (dekanat bialski) pochodzili prawdopodobnie ze stanu chłopskiego. Paweł Futasewicz (proboszcz w 1724 r.) i jego syn Jan (proboszcz w latach 1727–1768) zanim otrzymali prezentę na urząd proboszcza, służyli we dworze<sup>16</sup>.

W omawianej diecezji najmniejszy odsetek stanowili duchowni pochodzenia chłopskiego (0,29%). Jest ich jeszcze mniej niż w sąsiedniej diecezji chełmskiej, w której w latach 1759–1784 1,6% ogólnej liczby duchowieństwa stanowili kapłani pochodzący ze stanu chłopskiego<sup>17</sup>. Być może wynikało to z faktu, że chłopci mieli szczególnie utrudniony dostęp do stanu duchownego, ponieważ przed wstąpieniem do stanu kapłańskiego musieli uzyskać od swoich panów pisemne zwolnienie z poddaństwa i uzyskać wolność osobistą<sup>18</sup>. Abp Smogorzewski w propozycjach na synod brzeski w 1765 r. postulował, aby „proboszczowie byli zrodzonymi z rodziców wolnych i poważnych”. Optymalną sytuację stwarzali duchowni będący synami kapłanów, szlachciców i ewentualnie mieszczan, ale tylko z miast królewskich. Miejscem objęcia beneficjum, według postulatów abpa J. Smogorzewskiego, nie powinna być miejscowość pochodzenia samego kapłana ani też jego rodziców czy krewnych<sup>19</sup>.

Duchowieństwo w dominującej części wywodziło się ze stanu kapłańskiego. Te ustalenia potwierdzają tendencję przedstawioną w dotychczasowych badaniach<sup>20</sup>.

Pochodzenie społeczne większości duchownych determinował fakt, że byli oni żonaci, co pociągało za sobą istotne konsekwencje w stanowej, dość niezmienniej strukturze ówczesnego społeczeństwa<sup>21</sup>. Ciągłość profesji ka-

<sup>16</sup> M. Kunowska-Porębna, *Parafie Podlasia w świetle „Chołmsko-Warszawskiego Jepparchialnego Wiestnika”*, w: *Martyrologia Unitów Podlaskich w świetle najnowszych badań naukowych. Unicy Podlascy*, t. 1, Siedlce 1996, s. 245.

<sup>17</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 963.

<sup>18</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 269.

<sup>19</sup> S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 355.

<sup>20</sup> *Volumina Legum (VL)*, t. 6, Kraków 1889, s. 880; S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 276.

<sup>21</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 963.

ślańskiej w Cerkwi unickiej potwierdzają badania dotyczące duchowieństwa unickiego w Królestwie Polskim w latach 1835–1875 przeprowadzone przez W. Kołbuka<sup>22</sup>. Ustalenie pokrewieństwa w obsadzie poszczególnych parafii wymaga dostępu do szerszej bazy źródłowej i wykracza poza ramy niniejszego artykułu. Szczególnie jednak zwraca uwagę przypadek Leona Zatkalika, proboszcza w cerkwi sokołowskiej w latach 1832–1863<sup>23</sup>. Wizytacja z 1757 roku odnotowuje duchownego w Sokołowie [Podlaskim] (dekanat drohiczynski) o takim samym nazwisku i imieniu<sup>24</sup>. Zbyt duża różnica lat, dzieląca wymienionego w wizytacji duchownego od duchownego występującego w zestawieniu dokonany przez W. Kołbuka, wyklucza możliwość, że była to ta sama osoba, ale może świadczyć o przekazywaniu urzędu plebana w jednej rodzinie.

O tym, że nie zawsze syn kapłana wybierał tę samą drogę życiową, świadczy zapis z księgi konsystorskiej brzeskiej z 1763 r., w którym wspomina się o podpisaniu przez Teodora Pajewskiego, proboszcza parafii Cerkowniki (dekanat kamieniecki), kontraktu na 7 lat dla swego syna Piotra na wyuczenie fachu snycerskiego<sup>25</sup>. Fakt ten świadczy o tym, że były podejmowane próby poszukiwań innego niż kapłaństwo sposobu życia dla synów duchowieństwa, np. poprzez zatrudnienie w rzemiośle.

Ze względu na brak jakichkolwiek przesłanek trudno poddawać analizie pochodzenie narodowościowe duchowieństwa diecezji brzeskiej w XVIII wieku. Pojedyncze adnotacje wspominają, że proboszcz parafii Sokołów Leon Zatkalik „nie umiał nawet po rusku napisać swego imienia”<sup>26</sup>. W XIX wieku żony i córki duchownych z Kijowca z rodziny Zielińskich zostały scharakteryzowane jako wzory Polek i katoliczek<sup>27</sup>.

Ważnym etapem w drodze do osiągnięcia godności duchownego była edukacja. Zorganizowanie sieci szkolnictwa w Cerkwi unickiej nie było zadaniem łatwym, z czego zdawał sobie sprawę metropolita M. Rahoza już w momencie przystąpienia do unii, kiedy to po Cerkwi prawosławnej zostało przejętych zaledwie kilka szkół parafialnych<sup>28</sup>. System oświaty Cerkwi

<sup>22</sup> Zob. aneks do pracy: W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie...*, s. 118–180.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>24</sup> APL CHKGK, sygn. 796, s. 25.

<sup>25</sup> Archiwum Historyczne Litwy, *Litewski Konsystorz Biskupstwa Unickiego* (AHL LKBU), Fond 634, op. 3, sygn. 18, s. 6.

<sup>26</sup> M. Kunowska-Porębna, *op. cit.*, s. 243–245.

<sup>27</sup> W. Tatarow, *Kijewska cerkiew*, w: *CHWEW*, t. 3, Warszawa 1879, s. 292.

<sup>28</sup> A. Winiarz, *Greckokatolickie gimnazjum bazyliarskie w Chełmie (1639–1769)*, „Rocznik Chełmski”, 1 (1995), s. 28.

unickiej należało stworzyć od podstaw. Problem kształcenia przyszłych duchownych w XVIII wieku nadal nie był rozwiązany. Sprzyjał temu fakt, że niższe duchowieństwo stanowiło rodzaj zamkniętej grupy społecznej, w której godności przechodziły z ojca na syna. Przeciętne umiejętności kandydata na duchownego ograniczały się do umiejętności czytania, pisania, śpiewu liturgicznego i ceremonii<sup>29</sup>. A. Moszczeński, pamiętnikarz osiemnastowieczny, o wykształceniu duchowieństwa unickiego pisał w sposób następujący:

[...] księża grecko-unicy tem ciemniejsi byli, tj. popi czyli parochowie, ci ledwie, że umieli czytać psalterz i mszał, ni moralnej teologii, ni zasad wiary bynajmniej nie znali, pełni zabobonności i przesądów, do szkół jezuickich nie chodzili, bo tam po rusku nie uczyli i mało ich było; mieli uczyć bazylianie młodzież powołaną do stanu duchownego, ale tego nie uczynili, bo chcieli naśladować jezuitów w nauczaniu młodzieży<sup>30</sup>.

W edukacji duchowieństwa powszechnie funkcjonował odwieczny model przygotowania prezbitera przy świątyni i w domu kapłańskim<sup>31</sup>. Wynikające z tego ograniczenie mobilności, motywacji i ambicji nie sprzyjało inwestowaniu w wykształcenie. Wobec sytuacji dziedziczości stanu kapłańskiego najczęstszą, prawie wyłączną formą kształcenia duchownych unickich w pierwszej połowie XVIII wieku było praktyczne przysposobienie syna bądź innego krewnego pod nadzorem prezbitera do przejęcia obowiązków kapłańskich. Zasób uzyskiwanej w ten sposób wiedzy zależał od poziomu nauczyciela, jak i zdolności oraz chęci przyszłego prezbitera. Sprawdzenie i uzupełnienie domowej edukacji powinno nastąpić zgodnie z przepisami przed święczeniami. Jeśli egzamin wypadłby niepomyślnie, kandydat powinien na dalszym etapie uczyć się u boku biskupa.

Zakres wiadomości wymaganych od kapłanów z dziedziny religii został zawarty w katechizmie opracowanym przez Jozafata Kuncewicza około 1618 r. Katechizm ten zawierał tekst i wyjaśnienie Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, dziesięciu przykazań, uczynków miłosiernych, darów Ducha Św., grzechów głównych i nauki o siedmiu sakramentach. Minimum wiadomości i umiejętności przy okazji święceń nie zawsze było eg-

<sup>29</sup> M. Rechowicz, *Początki szkolnictwa teologicznego w Kościele unickim*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, pod red. M. Rechowicza, t. 2, Lublin 1975, cz. 2, s. 577–587.

<sup>30</sup> A. Moszczeński, *Pamiętniki do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Warszawa 1907, s. 19.

<sup>31</sup> J. Kania, *Unickie seminarium diecezjalne w Chełmie w latach 1759–1833*, Lublin 1993, s. 60.

zekwowane. Z zaniedbań na tym polu znany był Filip Wołodkowicz, najpierw biskup chełmski, później włodzimierski i brzeski, a następnie metropolita<sup>32</sup>.

Mimo że wcześniej usiłowano już rozwiązać problem braku wykształcenia poprzez wydanie w r. 1694 zalecenia, „aby kapłani unicycy swoich synów do nauk wyzwolonych aplikowali”, stan materialny nie pozwalał duchownym unickim na kształcenie dzieci. Na początku XVIII wieku nie było seminariów, a wielu duchownych nie umiało czytać w języku staro-cerkiewno-słowiańskim i posługiwało się zeszytami z pisanymi polskimi literami<sup>33</sup>. Dokument (bez daty) z parafii w Wysokiem Mazowieckiem (dekanat bielski) wzmiankuje o plebanie w podeszłym wieku, który nigdy nie był w szkole<sup>34</sup>. W Połowcach (dekanat kamieniecki) w 1725 r. wizytator odnotował, że wprawdzie sędziwe lata ojca Demetriusza Piotrzykowskiego czynią go statecznym, a swoją postawą daje dobry przykład, ale nie umie pacierzy i nie prowadzi ksiąg metrykalnych<sup>35</sup>.

Synod zamojski, mimo że poruszał sprawę wychowania kandydatów do stanu duchownego, nie ustanowił wiążących praw, które rozwiązałyby ten problem. Pochwalił gorliwość i ofiarność metropolity L. Kiszki w fundacji seminarium włodzimierskiego, ale nie miał odwagi, jeśli nie zobowiązać, to zachęcić biskupów, aby zakładali w diecezjach seminaria duchowne. Na wszystkie klasztory bazylikańskie, liczące przynajmniej 12 zakonników, został nałożony obowiązek utworzenia szkół teologicznych dla duchowieństwa zakonnego i świeckiego<sup>36</sup>. Ustawy synodalne zobowiązały natomiast biskupów do utrzymywania stałych egzaminatorów<sup>37</sup>. W diecezji brzeskiej w pierwszej połowie XVIII w. funkcjonował urząd instruktora diecezjalnego, który pełniony był przez księdza Daniela Paszkowskiego<sup>38</sup>. Synod zachęcał duchownych do nauki swoich synów sztuki czytania i pisania, a następnie posyłania ich na studia lub naukę w seminarium. Zaniedbania na polu oświaty rodziny kapłańskie opłacały traktowaniem ich synów przez kolatorów jako

<sup>32</sup> L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 965–970.

<sup>33</sup> *Chołmskij Greko Uniatskij Mesjaceslow na 1873 god (CHGUM)*, Warszawa 1872, s. 10.

<sup>34</sup> APL CHKGK, sygn. 758, s. 170.

<sup>35</sup> *Ibidem*, sygn. 780, s. 166.

<sup>36</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 261.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 44.

<sup>38</sup> J. Kania, *Katalog alumnów seminarium diecezji chełmskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 59 (1990), s. 384.



poddanych, na co często użalano się i wobec władz Rzeczypospolitej, i wobec Kongregacji Propagandy Wiary<sup>39</sup>.

W diecezji brzeskiej biskup Teofil Godebski w 1752 r. zalecał, aby kandydaci uczęszczali do szkół publicznych, a jeśli nie mieli takiej możliwości, do szkół przy cerkwiach, posługiwali się językiem polskim i „ruskim” oraz posiadali podstawy wiedzy z prawa cerkiewnego. Następnie w siedemnastym, najpóźniej w dwudziestym roku życia powinni być odsyłani do szkoły diecezjalnej, aby „w tym wieku jeszcze sposobnym do pojęcia wyuczyli się teologii moralnej, wydoskonaliли się w ustawach i nabrali przyzwoitych obyczajów”<sup>40</sup>. Wizytator dekanatu brzeskiego w 1757 r. polecał, aby proboszcz cerkwi Stradecz „posłał synów do szkół i wszelkich nauk wyuczył”<sup>41</sup>.

Niesprzyjające okoliczności do kształcenia przyszłych duchownych stwarzała konflikt pomiędzy duchowieństwem świeckim i zakonnym. Istnieje prawdopodobieństwo, że bazylianie z premedytacji zaniedbywali wykształcenie duchowieństwa świeckiego, aby nie mieć konkurencji w obsadzie na wyższych stanowiskach. Duchowieństwo świeckie z tego powodu dwukrotnie w latach 1746–1747 kierowało petycje do Słolicy Apostolskiej. Skargi musiały być uzasadnione, ponieważ papież Benedykt XIV czuł się zobowiązany udzielić upomnienia, które skierował w 1753 r. do biskupów unickich. Zalecał, aby biskupi gorliwiej zajęli się wychowaniem duchowieństwa parafialnego i zgodnie z postanowieniami synodu zamojskiego wyższe stanowiska: dziekanów, członków konsystorza, oficjałów, powierzyli duchownym nie pochodzącym ze zgromadzenia bazylianów. Zakonnicy powinni być traktowani jak pomocnicy świeckiego kleru, a nie jak „wyręczyciele”<sup>42</sup>. Brak jest wzmianek o konfliktach na tym tle wśród duchownych diecezji brzeskiej.

W 1744 r. metropolita skierował do wszystkich duchownych unickich informację następującej treści:

Każdy kapłan pod karą grzechu śmiertelnego obowiązany jest znać doskonale prawo. Są tacy, którzy nie chcą nauczyć się kazusów wydrukowanych przy metropolicie. U kogo nie ma książek z kazusami niech sobie przepisze, bo ze znajomości praw obowiązkowy jest egzamin<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 380–381.

<sup>40</sup> APL *CHKGK*, sygn. 758, s. 55.

<sup>41</sup> AHL *LKBU*, Fond 634, op. 1, sygn. 50, s. 10.

<sup>42</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 263.

<sup>43</sup> *Opisanije dokumentow Archiva Zapadnorusskich Uniatskich Mitropolitow (1700–1839)*, wyd. S. F. Runkiewicz, A. T. Byczkow, t. 2, Sankt Petersburg 1907, s. 86.

Prawdopodobnie reperkusją tego nakazu było rozporządzenie biskupa T. Godebskiego, na mocy którego w diecezjach włodzimierskiej i brzeskiej został wprowadzony egzamin z dekretów synodu zamojskiego. Zaopatrzeni w specjalną instrukcję egzaminatorzy mieli zostać wyznaczeni przez biskupa. Termin egzaminu miał zostać ustalony na zebraniu poprzez głosowanie. Oporni w nauce mieli zostać ukarani, a gdyby to nie pomogło groziło im zawieszenie w obowiązkach i skierowanie do szkoły diecezjalnej<sup>44</sup>.

Istnieją adnotacje potwierdzające starania biskupa T. Godebskiego, aby podnieść poziom wykształcenie duchowieństwa poprzez bieżące uzupełnienia:

[...] aby książki w drukarni naszej supraskiej były drukowane [...], jednakże nie dostrzeżliśmy ochoczych do tej nauki i wszyscy trwają w nieświadomości reguł i prawa, do tego często popełniają błędy, które unieważniają akta. Dlatego na kongregacji generalnej przed synodem będzie odprawiony egzamin z teologii moralnej<sup>45</sup>.

W artykule ósmym *De reformatione Cleri, Scholis slavonicis, Seminariis et Domibus Correctionum* przygotowywanych dekretów na synod w 1765 r. wręcz przynaglano pod groźbą sankcji finansowych, aby kapłani swoich synów od najmłodszych lat kształcili w czytaniu języka rodzimego, w śpiewie i „karności kościelnej”. Jeśli okazaliby się godnymi kapłaństwa, powinni być zatrzymywani na beneficja rodziców<sup>46</sup>. W diecezji brzeskiej odzwierciedleniem atmosfery mającej przyczynić się do podniesienia poziomu wykształcenia były działania władz dekanalnych. Wśród poleceń dziekanów podczas wizytacji dziekańskich z drugiej połowy XVIII wieku znajdują się napomnienia skierowane do proboszczów, aby posyłali swoich synów do szkół. Dziekan dekanatu włodawskiego Daniel Mazanowski zalecił proboszczowi parafii Opole w 1777 r., aby odesłał synów do szkoły diecezjalnej<sup>47</sup>.

Determinującą do podjęcia decyzji o wykształceniu była sytuacja prawna po roku 1764, kiedy to sejm uchwalił konstytucję „o popowiczach”. Zagrożono w niej redukcją do stanu poddaństwa wszystkim synom księży unickich, którzy do piętnastego roku nie rozpoczęli nauki rzemiosła lub przy-

<sup>44</sup> APL CHKGK, sygn. 758, s. 47.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>46</sup> S. Wiwcaruk, *De Synodo Provinciali Berestensi anno 1765 non celebrata*, Romae 1963, s. 133; M. Stasiak, *Dyscyplina synodalna Kościoła unickiego w projektach dekretów na synod brzeski z 1765 roku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 24 (1977), z. 5, s. 100.

<sup>47</sup> APL CHKGK, sygn. 774, s. 300.

gotowania do stanu duchownego<sup>48</sup>. Mimo że akt ten budził wiele kontrowersji, jego celem nie było stworzenie luki do nadużyć ze strony patronów, ale szukanie skutecznego sposobu na podniesienie poziomu umysłowego niższego duchowieństwa unickiego. W uzasadnieniu konstytucji wskazywano na niebezpieczeństwo powszechnego lenistwa popowiczów<sup>49</sup>. Ustawa powodowała postęp w oświacie duchowieństwa unickiego, pobudzała bowiem do działania część duchownych myślących perspektywicznie o losie swego potomstwa. Wielu z nich posyłało synów do szkół wydziałowych, podwydziałowych, bazylikańskich. Znaczna część popowiczów wstępowała do stanu kapłańskiego ze znacznie wyższym wykształceniem niż ich przodkowie. Ci, którzy nie zdecydowali się na wstąpienie do stanu duchownego, znajdowali zatrudnienie w urzędach jako nauczyciele lub w służbie prywatnej<sup>50</sup>.

Prawdopodobnie w drugiej połowie XVIII wieku sytuacja oświatowa była o wiele korzystniejsza niż wcześniej. Świadczą o tym zapisy tzw. świadectw dobrych obyczajów udzielanych przez wizytatorów diecezjalnych. Były one warunkiem przyjęcia do seminarium diecezjalnego. Trudno stwierdzić, jaki procent kapłanów unickich w omawianej diecezji w XVIII wieku posiadał wykształcenie i w jakim stopniu posiadana przez nich wiedza i umiejętności odpowiadały wymaganym kryteriom. Źródła przekazują informacje o jednostkowych przypadkach. Te nieliczne stosunkowo adnotacje potwierdzałyby ogólnie przyjęte zdanie o bardzo niskim poziomie wykształcenia. Z pewnością duchownych posiadających wykształcenie nie było wielu, gdyż mieszkali z dala od szkół i prawdopodobnie nie było ich stać na utrzymanie i kształcenie synów poza domem. Możliwości zdobywania wiedzy, biorąc pod uwagę przynależność diecezjalną i oddalenie od miejsca edukacji, były różnorodne w zależności od placówki oświatowej.

Na synodzie zamojskim zostało podjęte postanowienie utrzymania 12 miejsc dla młodzieży z Cerkwi unickiej w kolegiach papieskich we Lwowie i Wilnie. Kuria papieska zamówiła u nuncjusza warszawskiego sprawozdanie dotyczące tego problemu w celu przedstawienia w 1728 r. na Kongregacji do Spraw Rozprzestrzeniania Wiary. Sprawa ta nie stała się przedmiotem obrad z powodu niedostatecznej liczby danych<sup>51</sup>. Dopiero relacja przygotowana dla

<sup>48</sup> VL, t. 7, s. 40.

<sup>49</sup> S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 381.

<sup>50</sup> J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań 1849–1851, t. 2, s. 443–444.

<sup>51</sup> A. Sitkiewicz, *Unickie katedralne kapituły w XVIII wieku*, „Christianskoje Cztenije” 11 (1904), t. 118, cz. 1, s. 325.

papieża Benedykta XIV na podstawie sprawozdania z 1741 r. ujawniła, że Alumnat Papieski w Wilnie prócz 4 zakonników bazyliańskich kształci wyłącznie duchownych obrządku łacińskiego, co nie było zgodne z założeniami. Wobec tej sytuacji papież postanowił dokonać radykalnej reformy alumnatu i nadać mu charakter instytucji służącej wyłącznie rozwojowi unii. Potwierdzeniem zmian była wydana 5 kwietnia 1753 r. bulla *Comendatissimum studium*. Na podstawie postanowień zawartych w tym dokumencie w alumnacie nie mogli kształcić się duchowni obrządku łacińskiego, bazylianom pozostawiono 4 miejsca, natomiast 16 miejsc, według ustalonego podziału pomiędzy diecezje, miało być przeznaczonych dla duchownych unickich. Dla duchowieństwa diecezji włodzimiersko-brzeskiej wyznaczono po jednym miejscu dla alumna z Podlasia i z województwa brzesko-litewskiego<sup>52</sup>. Analiza listy alumnow pozwala wysunąć hipotezę, że alumnami z omawianych terenów mogli być studiujący w latach 60. i 70. XVIII wieku Leon Makowski i Jan Duchnowski<sup>53</sup>.

Idealnym byłoby przygotowanie kandydatów na duchownych w seminariach duchownych. Istnieją przesłanki o planach powołania seminarium diecezjalnego przy katedrze w Brześciu. W 1752 r. biskup T. Godebski wydał dokument stwierdzający, że:

Szkoła diecezjalna ma uczyć teologii moralnej, tłumaczenia języka słowiańskiego na język polski, tych którzy ukończyli szkoły publiczne mniejsze, poetyki i retoryki, filozofii, przygotowania do kazań i nauk duchownych, wszyscy mają posiadać umiejętność pisania po polsku i po rusku. Za fatygę instruktorzy otrzymują 3 zł na miesiąc. Nie będą kształceni, którzy będą nieposłuszni lub niezdolni, a także po 25 roku życia. Warunkiem przyjęcia do szkoły diecezjalnej jest metryka i świadectwo obyczajów wydane przez dziekana na piśmie, a kończący szkoły publiczne specjalne zaświadczenie. Generalnie ci którzy nie sprawdzają się z powodu złych występów, albo niepojętności są usuwani ze szkoły<sup>54</sup>.

Fundusze przeznaczone na budowę katedry i założenie seminarium diecezjalnego w Brześciu pozostawił biskup Teofil Godebski. Prace związane ze wzniesieniem gmachów katedry i seminarium brzeskiego zostały rozpoczęte w 1772 r. przez ówczesnego biskupa diecezji włodzimiersko-brze-

<sup>52</sup> J. Poplatek, *Zarys dziejów seminarium papieskiego 1585–1773*, „Ateneum Wileńskie” 7 (1930), z. 2, s. 224; *Epistolae metropolitaram Kiowiensium catholicorum Theodosii Rostockij, Heraclii Lisowskij, Gregorii Kochanowicz, Josaphat Bulhak 1788–1838*, t. 9, Romae 1980, s. 76.

<sup>53</sup> J. Poplatek, *Wykaz alumnow seminarium Papieskiego w Wilnie 1582–1773*, „Ateneum Wileńskie” 11 (1936), s. 218–282.

<sup>54</sup> APL CHKGK, sygn. 758, s. 57.

skiej Felicjana Wołodkowicza. Środki finansowe na kontynuację budowy zostały przekazane do dyspozycji kolejnego biskupa w Brześciu, Antoniego Młodowskiego. Ponieważ zaniedbał on rozpoczęte dzieło budowy, Wołodkowicz (pełniący wówczas godność metropolity) na spotkaniu z nuncjuszem apostolskim postulował, aby zobowiązać biskupa Młodowskiego do dokończenia w terminie budowy katedry i seminarium lub wydania polecenia, aby dokonał restytucji zdeponowanej sumy i wyznaczył nowy termin dokończenia budowy<sup>55</sup>. Z polecenia biskup prawdopodobnie wywiązał się, ponieważ z akt konsystorza brzeskiego z lat osiemdziesiątych wynika, że seminarium w Brześciu funkcjonowało. Podobnie księgi konsystorskie z lat 1794–1795 potwierdzają funkcjonowanie seminarium przy katedrze brzeskiej<sup>56</sup>. Warunkiem przyjęcia do szkoły diecezjalnej było uzyskanie tzw. świadectwa obyczajów i dobrego urodzenia. Poprzez „dobre urodzenie” rozumiano raczej urodzenie w związku małżeńskim i wychowanie religijne niż pochodzenie ze stanu szlacheckiego. Po dostarczeniu tych dokumentów archidiakon katedralny i oficjał brzeski Antoni Przybyszewski podejmował decyzję, czy kandydat nadaje się do stanu kapłańskiego i wydawał pozwolenie na przyjęcie do szkoły diecezjalnej. W celu potwierdzenia predyspozycji kandydata do stanu kapłańskiego były przeprowadzane rozmowy kwalifikacyjne. W 1781 r. o przyjęcie do szkoły diecezjalnej starali się między innymi Jan Sniżewski i Eustachy Sniżewski<sup>57</sup>, a w 1782 r. Bazyli Suszyński<sup>58</sup>.

Do dokumentów kandydatów do szkoły diecezjalnej dołączane były świadectwa ukończenia szkół, np. w Białej (kleryk Adam Zapasiewicz), Brześciu (kleryk Justyn Budziłowicz)<sup>59</sup>. W przypadku pochodzącego ze stanu szlacheckiego Jakuba Suszyńskiego, po uznaniu go za zdolnego do nauki w seminarium, dodatkowo zalecono przyjęcie kandydata do chóru, „aby lepiej się przyzwyczajał i innych był do tego powodem”. Pełnił on ponadto funkcję diakońską przy katedrze brzeskiej, a za swoją posługę otrzymywał akcydens<sup>60</sup>. Dokument podobnej treści został wystawiony w 1782 r. dla aspi-

---

<sup>55</sup> *Epistolae metropolitaram archiepiscoporum et episcoporum, Epistolae Feliciani Phillippi Wolodkowycz metropolitae kiowiensis catholici (1762–1778)*, t. 5, Romae 1969, s. 230–234; E. Likowski, *op. cit.*, s. 261; S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 175.

<sup>56</sup> AHL LKBU, Fond 634, op. 3, sygn. 94.

<sup>57</sup> *Ibidem*, sygn. 401, s. 9–11.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 47–48.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 28–30.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 33.

rującego do stanu kapłańskiego Jakuba Szymańskiego<sup>61</sup>. Księgi konsystorza brzeskiego wspominają, że w szkole diecezjalnej brzeskiej wykładowcami byli Jan Makowelski (prawdopodobnie absolwent alumnatu papieskiego) i Antoni Koronczewski. Brak jest bliższych informacji dotyczących liczby alumnów pobierających naukę w brzeskim seminarium diecezjalnym. Prawdopodobnie do placówki tej uczęszczało kilku lub kilkunastu kandydatów do kapłaństwa<sup>62</sup>. W stosunku do potrzeb była to liczba zbyt mała.

Prawdopodobnie duchowni diecezji brzeskiej kształcili się w seminarium we Włodzimierzu. Placówka ta została powołana przy tamtejszym kolegium bazylikańskim w 1719 r. przez biskupa L. Kiszkę. Założyciel przeznaczył sumę 90 tys. zł na utrzymanie 6 uczniów, a w 1728 r. według wymogów formalnych umieścił w księgach grodzkich włodzimierskich zapis na fundusz w wysokości 66 500 zł na utrzymanie 10 seminarzystów pochodzących z kleru świeckiego i dodał grunty tzw. Onufrejszczyznę<sup>63</sup>. Po roku 1728 wynikł spór pomiędzy biskupstwem włodzimierskim i bazylianami o spłatę odsetek, który doprowadził do tego, że bazylianie przestali utrzymywać w swoim kolegium kleryków świeckich<sup>64</sup>. Jeśli nawet przyjmujemy, że seminarium to przetrwało do 1772 r., to utrzymanie 6 alumnów dla całej diecezji było niewystarczające<sup>65</sup>.

Przyszli duchowni diecezji brzeskiej kształcili się w powołanym w 1759 r. przez biskupa diecezji chełmskiej Maksymiliana Ryłkę seminarium w Chełmie. Pobierał tam nauki z pewnością Teodor Horaczko, syn Eustafiego, proboszcza parafii w Radwanicach (dekanat poleski). Jak zanotował Daniel Paszkowski, instruktor przy katedrze brzeskiej, „bawiąc w szkołach przez 2 miesiące uczynił postępek w naukach stanowi kapłańskiemu potrzebnych, znaczny”<sup>66</sup>.

Przed powstaniem placówki seminaryjnej w Chełmie w XVIII wieku działało seminarium w mieście Granne. Rektorem tego seminarium był ksiądz Piotr Kozakiewicz, pełniący równocześnie obowiązki nauczyciela nauk teologicznych, śpiewu i czytania. Prowadził seminarium samodzielnie, utrzymując do pomocy tylko wikarego. Jako oficjał był zapraszany w roli doradcy na obrady konsystorza. Seminarzyści, którzy posiadali świadectwo

<sup>61</sup> *Ibidem*, sygn. 404, s. 1.

<sup>62</sup> F. Rzemieniuk, *Unicy polscy, 1596–1946*, Siedlce 1998, s. 26.

<sup>63</sup> *Epistolae Feliciani Phillippi Wolodkowycz...*, s. 230–234; S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 175.

<sup>64</sup> A. Sitkiewicz, *op. cit.*, s. 327.

<sup>65</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 261.

<sup>66</sup> J. Kania, *Katalog alumnów...*, s. 384.

wystawione przez Kozakiewicza, byli bezpośrednio bez dodatkowych egzaminów dopuszczani do święceń udzielanych przez biskupa chełmskiego.

Można przypuszczać, że do Grannego w celu uzyskania wykształcenia przybywali kandydaci do kapłaństwa z terytorium diecezji brzeskiej, skoro przyjeżdżali po święcenia do biskupa chełmskiego, o czym świadczy poniższy przykład. W książęcej stajni Hieronima Radziwiłła pracował nieznany z nazwiska Maksym. Znał język staro-cerkiewno-słowiański, posiadał psalterz, a w chwilach wolnych od pracy w stajni czytał. Książę przechodząc obok zabudowań gospodarczych usłyszał to. Sam będąc „małogramotnym”, usłyszawszy, że jego sługa umie czytać, wezwał go do siebie. Na pytanie, gdzie nauczył się czytać, udzielił odpowiedzi, że od rejenta w cerkwi. Książę wystawił mu natychmiast list, z którym w dniu następnym Maksym pojechał do Chełma po święcenia. Biskup chełmski był zmuszony wypełnić wolę księcia i wyświęcił go na duchownego cerkwi w Holeszowie (dekanat włodawski)<sup>67</sup>.

Biskup diecezji chełmskiej M. Ryłło po zmianach terytorialnych związanych z pierwszym rozbiorem, aby umożliwić dostęp do seminarium duchownego kandydatom zza granicy, urządził filię seminarium chełmskiego. W tym celu został wzniesiony w r. 1783 na terenie dóbr stołowych biskupstwa we wsi Buśno murowany obiekt<sup>68</sup>. Za zgodą władz austriackich utworzono swego rodzaju seminarium zastępcze również na terytorium diecezji brzeskiej. Podczas sakry biskupa Porfirego Skarbka Ważyńskiego (1791–1804) funkcjonowały placówki w dwóch miasteczkach radziwiłłowskich na Podlasiu: Hannie i Dokudowie. Miejscowi duchowni prowadzili tam tradycyjnym sposobem przysposobienie do pełnienia obowiązków kapłańskich<sup>69</sup>. Z racji bliskiego położenia z pewnością kształcili się w tych placówkach kandydaci na duchownych pochodzący z terytorium diecezji brzeskiej, a następnie pracujący w parafiach w XIX wieku.

Problem organizacji regularnej sieci seminariów duchownych na gruncie prawnym został rozwiązany dopiero na Sejmie Czteroletnim. Podczas obrad w r. 1790 postanowiono na koszt skarbu państwa w każdej unickiej diecezji stworzyć i utrzymywać seminarium duchowne. Sytuacja polityczna uniemożliwiła realizację tego postanowienia<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> CHWEW, t. 6, Warszawa 1882, s. 201–202.

<sup>68</sup> J. Kania, *Unickie seminarium...*, s. 75.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>70</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 264.

Synod zamojski wyraźnie i stanowczo nałożył na członków zakonu bazylianów obowiązek kształcenia w zakresie wiedzy teologicznej nie tylko nowicjuszy zakonnych, lecz także przyszłych duchownych świeckich<sup>71</sup>. Szkoły bazyliańskie cieszyły się dużą popularnością i frekwencją, a ich trzon stanowili synowie duchownych unickich<sup>72</sup>. Przełożonymi i nauczycielami w tych placówkach byli zakonnicy. Uczniami byli nowicjusze zakonni, kandydaci na duchownych diecezjalnych i zakonnych. W bazyliańskich szkołach publicznych uczyły się również dzieci szlachty rzymskokatolickiej oraz szlachty i mieszczan wyznania greckokatolickiego. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że nauki w szkołach bazyliańskich pobierali przyszli duchowni z omawianego terytorium. Placówką, do której mogli uczęszczać, była szkoła prowadzona przez bazylianów we Włodzimierzu, wyróżniająca się na tle innych przewagą wśród uczniów synów duchownych<sup>73</sup>. Mimo trudności lokalowych i braku biblioteki w szkole tej bazylianie osiągnęli bardzo dobre wyniki nauczania. Oprócz przedmiotów podstawowych prowadzone były lekcje języków obcych (m.in. francuskiego, angielskiego, greckiego, włoskiego) metodą dyskusji i tłumaczeń tekstów. Liczba uczniów szkoły włodzimierskiej sięgała 300 rocznie<sup>74</sup>. Według danych przekazanych przez wizytatora Komisji Edukacji Narodowej, do szkoły uczęszczało nawet 400 uczniów<sup>75</sup>. Po 1773 r. szkoła ta została podporządkowana Komisji Edukacji Narodowej, o czym świadczą regularne odwiedziny tej placówki przez wizytatorów<sup>76</sup>.

Przed przekształceniem w 1759 r. w seminarium, kolegium bazyliańskie funkcjonowało także w pobliskim Chełmie. Zostało ono powołane w r. 1639 i zorganizowane na wzór kolegiów jezuickich. Program nauczania obejmował naukę języka łacińskiego i greckiego oraz „wszelkie wyzwolone sztuki i teologię”. Zajęcia realizowano w ramach pięciu klas, z których dwie ostatnie były prawdopodobnie dwuletnie<sup>77</sup>.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 263.

<sup>72</sup> L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 1021.

<sup>73</sup> J. Kania, *Unickie seminarium...*, s. 59.

<sup>74</sup> T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773–1794*, Kraków 1921, s. 24–26; M. Piđtypczak-Majerowicz, *Bazylianie w Koronie i Litwie. Szkoły i książki w działalności zakonu*, Warszawa–Wrocław 1968, s. 38.

<sup>75</sup> J. M. Giżycki, *Bazylianie we Włodzimierzu i Tryhorach*, Kraków 1912, s. 57; J. Łukaszewicz, *op. cit.*, t. 4, s. 273.

<sup>76</sup> J. M. Giżycki, *Bazylianie we Włodzimierzu...*, s. 58; J. Łukaszewicz, *op. cit.*, t. 4, s. 273.

<sup>77</sup> A. Winiarz, *op. cit.*, s. 32.



W XVIII wieku została utworzona na wzór szkół jezuickich wyższa szkoła bazylikańska w Żyrowicach. Prefektem tej szkoły w 1750 r. był członek zakonu bazylikańskiego, posiadający tytuł doktora teologii i profesora filozofii biskup diecezji brzeskiej Antoni Młodowski. Fakt ten być może przyczynił się do łatwiejszego dostępu i większej popularności Żyrowic jako miejsca nauki w kręgach duchowieństwa diecezjalnego. Należy przypuszczać, że Młodowski z racji swojej pozycji, urzędu i działalności naukowej mógł wywierać wpływ na wybór Żyrowic jako miejsca nauki. Nauka w tamtejszym kolegium trwała 6 lat, w tym 2 lata filozofii i 4 teologii<sup>78</sup>.

W XVIII wieku funkcjonowała w Kobryniu przy tamtejszej archimandrii szkoła bazylikańska<sup>79</sup>. W połowie XVIII wieku powstała szkoła bazylikańska w Antopolu. W XVIII wieku bazylianie prowadzili trzyklasową szkołkę parafialną w Berezie, gdzie rezydowali kartuzi. Reguła zakonna nie zezwalała bowiem kartuzom zajmować się nauczaniem<sup>80</sup>.

W 1775 r. bazylianie zostali zobowiązani do kontynuacji nauczania w kolegiach jezuickich i otrzymali część obiektów, które należały do tego zakonu. Tym sposobem w posiadaniu bazylianów znalazło się między innymi kolegium w Brześciu<sup>81</sup>. Oprócz tego zakonnicy posiadali nadzór nad szkołą parafialną w Brześciu, która została założona dzięki staraniom księcia Adama Czartoryskiego, a utrzymywana dzięki nakładom miasta, które z kasy miejskiej opłacało pensję dyrektora w wysokości 400 zł polskich. Podczas wizytacji KEN w 1782 r. wizytatorzy zalecili, aby bazylianie „nie sięgali wyższych lekcji ponad program szkoły parafialnej”. Liczba uczniów systematycznie powiększała się. W 1785 r. uczęszczało do szkoły 22 uczniów, którzy z powodzeniem przeszli egzamin wizytatorów KEN z czytania, pisania, arytmetyki i katechizmu. W latach 1786–1791 został odnotowany znaczny postęp kilkudziesięciu uczniów w „naukach czytania ruskich staropisów”<sup>82</sup>. Prawdopodobnie w szkole tej nauczali profesorowie o różnej przynależności zakonnej, nie mówiąc już o studentach, wśród których znajdowali się

<sup>78</sup> J. Łukaszewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 142.

<sup>79</sup> J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie od jego założenia aż do dni obecnych, zawierające dzieje i prace biskupów i duchowieństwa diecezji wileńskiej oraz wykaz kościołów, szkół i zakładów dobroczynnych i społecznych*, Wilno 1912, s. 296; S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 518.

<sup>80</sup> M. Pidtypczak-Majerowicz, *op. cit.*, s. 38, 41.

<sup>81</sup> S. Nabywaniec, *op. cit.*, s. 517.

<sup>82</sup> T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 202–203.

katolicy obu obrządków<sup>83</sup>. Prócz tego bazylianie prowadzili szkoły średnie w Białej i Wierzbilowie<sup>84</sup>. Były to placówki niewielkie, uczęszczało do nich od 2 do 10 uczniów. Program szkoły obejmował naukę czytania i pisania po polsku i rusku, katechizmu, śpiewu kościelnego, początków arytmetyki i łaciny<sup>85</sup>.

Nierzadko przyszli duchowni unicy pobierali edukację w łacińskich szkołach publicznych, a także w seminariach dla księży obrządku łacińskiego<sup>86</sup>. Hierarchia Cerkwi unickiej popierała, a prawdopodobnie nawet preferowała to zjawisko, które miało przyczynić się do podniesienia statusu społecznego i zawodowego przyszłych duchownych unickich<sup>87</sup>. Zjawisko to wiązało się z procesem łatinizacji, a co za tym idzie i polonizacji. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że przyszli duchowni unicy do 1772 r. pobierali nauki w kolegiach jezuickich w Drohiczynie i Brześciu Litewskim oraz w kolegium pijarskim w Łukowie. Najniższa klasa szkoły prowadzonej przez pijarów nazywała się szkołą parafialną. W 1783 r. liczyła 76 uczniów, którzy uczyli się katechizmu, czytania i pisania<sup>88</sup>. Leon Zatkalik, proboszcz parafii w Sokołowie, uczył się przez 8 lat w szkole jezuickiej w Drohiczynie, a następnie w Akademii w Kijowie. W dwudziestym piątym roku życia wstąpił do zakonu jezuitów, po roku w klasztorze wrócił do Sokołowa, ożenił się i zajął stanowisko burmistrza, następnie otrzymał prezentę na parafię sokołowską<sup>89</sup>.

Po utworzeniu Komisji Edukacji Narodowej jest możliwe, że niektórzy kandydaci na unickich duchownych uczęszczali do szkoły prowadzonej przez zakon pijarów w Drohiczynie, szkoły wydziałowej w Brześciu Litewskim i podwydziałowej w Białej<sup>90</sup>. Świadcstwo szkoły brzeskiej podpisane przez Ignacego Buchowieckiego, kanonika inflanckiego, rektora szkół brzeskich, i Jędrzeja Juszajłę, profesora prawa w szkołach brzeskich, przedsta-

<sup>83</sup> Z. Niedziela, *Szkoły bazylikańskie na Białorusi w świetle raportów Komisji Edukacji Narodowej*, w: *Unia brzeska. Geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. R. Łuznego, Kraków 1994, s. 363.

<sup>84</sup> M. Rechowicz, *op. cit.*, s. 580; M. Piđtypczak-Majerowicz, *op. cit.*, s. 37.

<sup>85</sup> M. Piđtypczak-Majerowicz, *op. cit.*, s. 41; I. Patryło, *Naris istorii Basilian (1743–1839)*, „Analecta OSBM” 13 (19) (1988), s. 246.

<sup>86</sup> L. Bieńkowski, *Oświecenie i katastrofa rozbiórów (II poł. XVIII wieku)*, w: *Chrześcijaństwo w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1992, s. 324.

<sup>87</sup> H. Dylągowa, *Unia Brzeska i unicy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1989, s. 12.

<sup>88</sup> T. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 129.

<sup>89</sup> M. Kunowska-Porębna, *op. cit.*, s. 243.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 325.

wił w 1782 r. Justyn Budziłłowicz, syn proboszcza parafii Murawa (dekanat poleski). Nauka w tej placówce musiała dawać wystarczające podstawy do święceń, ponieważ kleryk przedstawiając to świadectwo równocześnie zwracał się z prośbą o dopuszczenie do egzaminu kapłańskiego<sup>91</sup>.

Przykład ścieżki edukacyjnej Bazylego Karpowicza, o której dowiadujemy się z jego własnoręcznie napisanego życiorysu, potwierdza fakt kształcenia się w szkołach KEN. Urodzony w 1777 r. we wsi Czernawczyce (dekanat kobryński) Bazyli, syn księdza Gabriela Karpowicza, plebana czernawczyckiego, i Petroneli z Michałowskich, w wieku pięciu lat został oddany pod opiekę do księdza Wysiekierskiego do miasta Horodyszcz, gdzie pozostawał przez 7 lat. Następnie został posłany w 1788 r. do szkół w Białej. Naukę pobierał przez 6 lat w szkole podwydziałowej KEN. Nauki przewidziane programem skończył w 1794 r., następnie przez 5 lat chorował w Horodyszczu, a po powrocie do zdrowia przygotowywał się przez 4 lata do stanu duchownego w seminarium w Hannie. Po ukończeniu seminarium w 1803 r. i udowodnieniu swych umiejętności został wyświęcony w 1804 roku<sup>92</sup>.

Biała w XVIII wieku była miastem, w którym kontynuowana była tradycja powołanej w 1628 r. kolonii akademickiej pod opieką Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1753 r. rektorem szkoły białskiej był profesor filozofii Andrzej Gieschorn, profesorem retoryki i poezji – Tomasz Majchrzycki, a profesorem gramatyki – Franciszek Koperski. Akademia posiadała znaczące zbiory biblioteczne, będące częściowo darem Radziwiłłów. Po r. 1773 Akademia bialska stała się szkołą podwydziałową o trzech klasach, poddaną w zarząd Akademii Wileńskiej<sup>93</sup>. W Akademii białskiej kształcili się synowie okolicznej szlachty, mieszczaństwa, a nawet chłopci. O dostępności uczelni świadczy treść dokumentu: „w przypuszczaniu uczniów do szkoły nie może być przeszkodą ani urodzenie niskie, ani biedny stan majątkowy, bo na świetność rodu wcale zważać nie trzeba”<sup>94</sup>. Kształcenie się tam przyszłych duchownym wymagało jednak pewnych podstaw. Podczas rozmowy wstępnej obowiązywała znajomość łaciny na dosyć wysokim poziomie<sup>95</sup>.

<sup>91</sup> AHL LKBU, Fond 634, op. 3, sygn. 401, s. 28.

<sup>92</sup> APL CHKGK, sygn. 514, s. 2.

<sup>93</sup> J. Łukaszewicz, *op. cit.*, t. 3, s. 369.

<sup>94</sup> J. Flisiński, *Akademia bialska 1628–1773 (zarys dziejów)*, Biała Podlaska 1988, s. 38, 46.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 51.

Świadcstwo pobierania nauk w szkołach białskich, podpisane przez Mikołaja Dziedziego, kanonika i rektora szkół białskich, w roku 1782 przedstawił kleryk Adam Zapasiewicz, który następnie wstąpił do seminarium brzeskiego<sup>96</sup>.

Nie sposób stwierdzić, ilu duchownych z diecezji brzeskiej w XVIII wieku pobierało edukację w poszczególnych szkołach i w jakim stopniu nabyta przez nich wiedza była wystarczająca. Powyższe przykłady potwierdzają tendencje do zmian i podnoszenia poziomu wykształcenia. Ich przyczyną w znacznym stopniu były wyraźne zalecenia soboru zamojskiego, aby podwyższyć ogólny poziom wiedzy kleru unickiego, a także ustawa „o popowiczach”. W stosunku do przyszłych duchownych zwiększano wymagania. Zaczęto zwracać uwagę nie tylko na umiejętność czytania „ruszczyzny” i sprawowania gorzej czy lepiej funkcji kapłańskich, ale zwracano uwagę na wykształcenie ogólne i zasób wiedzy teologicznej<sup>97</sup>. Kolejnym powodem, który wpłynął na podwyższenie poziomu wykształcenia duchowieństwa unickiego, było zwiększenie możliwości zdobywania wykształcenia w coraz liczniej powstających placówkach oświatowych. Analiza sytuacji oświatowej i procesów zachodzących w Cerkwi unickiej pozwala stwierdzić, że czas przygotowania do święceń wydłużył się. Proces edukacji stał się wielostopniowy i długotrwały, co wpłynęło na coraz wyższy poziom wykształcenia i większe umiejętności przyszłego duchownego.

W diecezji brzeskiej zostali zauważeni przez wizytatorów duchowni wyróżniający się na tle innych wysokim poziomem erudycji. W Witulinie (dekanat mielnicki) o Józefie Kościukiewiczu wizytator w 1725 r. napisał: „choć po łacinie nie uczony, ale po rusku dobry, rząd w cerkwi i porządki utrzymujący”<sup>98</sup>. Mikołaj Michniakiewicz, duchowny parafii Kleniki (dekanat bielski), w 1784 r. choć był człowiekiem w podeszłym wieku, „był doskonały w naukach łacińskich i ruskich”<sup>99</sup>.

Z pewnością wymagania zostały podwyższone, ale także wśród duchowieństwa diecezji brzeskiej wyrobił się nawyk zdobywania wykształcenia. Dowodem tych zmian może być fakt, że w seminarium chełmskim począwszy od roku 1820 alumni pochodzący z omawianych terenów stanowili dużą część wychowanków tej uczelni<sup>100</sup>. W 1808 r. proboszczowie parafii dekanatu

<sup>96</sup> AHL LKBU, Fond 634, op. 3, sygn. 401, s. 30.

<sup>97</sup> L. Bienkowski, *Organizacja Kościoła...*, s. 970.

<sup>98</sup> CHWEW, Warszawa 1884, s. 11.

<sup>99</sup> AHL LKBU, Fond 634, op. 1, sygn. 51, s. 34.

<sup>100</sup> J. Kania, *Katalog alumnów...*, s. 253.

bielskiego w Kleszczelach (Antoni Sosnowski) i Rajsku (Bazyli Markiewicz) zostali absolwentami teologii Uniwersytetu Wileńskiego<sup>101</sup>.

Wydaje się, że językiem, w którym przyszli duchowni pobierali naukę, był język polski i łaciński, ponieważ z ruskim językiem wykładowym szkół po prostu nie było. Przyspieszyło to procesy polonizacyjne, ujawniające się szczególnie w drugiej połowie XVIII wieku<sup>102</sup>.

Mimo tych wielu pozytywnych procesów, w porównaniu z duchowieństwem Kościoła obrządku łacińskiego poziom duchowieństwa unickiego był nieporównywalnie niższy. Największym problemem Cerkwi unickiej był brak duchowieństwa świeckiego, wychowanego i wykształconego odpowiednio do jego stanu. Odpowiedzialnością za katastrofalny poziom edukacji duchowieństwa unickiego obciążany był przede wszystkim episkopat unicki i bazylianie<sup>103</sup>. Poważną przeszkodą w edukacji były stosunki rodzinne i niechęć ojców do posyłania swoich synów na naukę, przede wszystkim z powodu obciążeń finansowych przekraczających w wielu przypadkach możliwości budżetu rodziny duchownego.

---

<sup>101</sup> Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2023, s. 1.

<sup>102</sup> H. Dylągowa, *op. cit.*, s. 14.

<sup>103</sup> E. Likowski, *op. cit.*, s. 258–260.